Nr. 23 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 29 stycznia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Unieważnienie list wyborczych Nr. 27, 28 i 35.

Załamanie się koalicji rządowej w Niemczech.

Ustawa szkolna kością niezgody.

BERLIN, 27 I. (Pat.). Komisja oświatowa Reichstagu zakończyła dziś w pierwszem czytaniu obrady nad ustawą szkolną, przyczem doszło do incydentu, który wywołał rozbicie się w czasie głosowania koalicji rządowej i który jak się obawiają w kołach parlamentarnych — może pociągnąć za sobą dalsze poważne konsekwencje.

Na porządku dziennym dzisiejszych obrad komisji była sprawa paragrafu 20 ustawy szkolnej, do którego stronnictwo demokratyczne i niemiecka partja ludowa zgłosiły wnioski mające na celu utrzymanie w krajach południowo-niemieckich — szkolnictwa międzywyznaniowego.

W głosowaniu wniosek demokratyczny został odrzucony głosami całej koalicji rządowej przeciw lewicy. Gdy jednak przyszło do głosowania nad wnioskiem niemieckiej partji ludowej, który nie określając dokładnie krajów, o które chodzi, postanawia tylko, że na tych terytorjach Rzeszy, na których dotychczas szkoły nie zostały rozdzielone, obecna sytuacja ma pozostać nadal, przeciw wnioskowi temu wystąpili bardzo ostro przedstawiciele gabinetu.

Między in. podsekretarz stanu Sweigert oświadczył w imieniu rządu, że musi uważać wniosek za zmieniający konstytucję, a więc wymagający na plenum Reichstagu większości dwóch trzecich głosów. Pomimo tego zastrzeżenia przedstawiciela rządu, — przy głosowaniu za stanowiskiem rządu opowiedziały się tylko stronnictwo niemiecko-narodowe, centrum i bawarska partja ludowa, natomiast niemiecka partja ludowa, której przewodniczącym jest minister Stresemann, wyłamała się z koalicji rządowej i poparta przez całą dotychczasową opozycję, przeprowadziła swój wniosek 16 głosami przeciw 12 głosom stronnictw rządowych. Na tem zostało ukończone pierwsze czytanie ustawy w komisji.

—:::—

Rokowania niemiecko-litewskie.

Główną rolę odgrywają sprawy polityczne.

BERLIN, 27 I. (Pat.). Z okazji pobytu premiera litewskiego Waldemarasa kanclerz Rzeszy Marks wydał wczoraj przyjęcie.

BERLIN, 27 I. (Pat.). „Vossische Ztg." donosi na podstawie wiadomości z wiarogodnego źródła, że w ciągu wczorajszych rokowań prowadzonych w urzędzie spraw zagr. z premierem litewskim Waldemarasem udało się osiągnąć porozumienie o wiele większe, niż przypuszczano początkowo. Dotychczas rozważane być miały wyłącznie kwestje natury politycznej, sprawy gospodarcze zaś odroczone zostały na później. Ostateczna redakcja porozumienia, osiągniętego w poszczególnych kwestjach ma być dokonana w sobotę. Według twierdzenia pisma w kołach poinformowanych sytuację uważają za tak korzystną, iż mówi się już nawet o możliwości zawarcia niemiecko-litewskiego paktu przyjaźni.

BERLIN, 27 I. (PAT.). Premier litewski Waldemaras przyjęty został dziś na audjencji przez prezydenta Rzeszy Hindenburga. W audjencji tej brał również udział poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas. Po audjencji u prezydenta Hindenburga odbyło się w poselstwie litewskiem śniadanie.

Po południu podjęte zostaną nanowo rokowania pomiędzy delegatami litewskimi i niemieckim urzędem spraw zagraniczn. Jak donosi „Berl. Tageblatt", o dotychczasowych wynikach tych pertraktacji można powiedzieć tylko tyle, że w ciągu dnia wczorajszego rokowania te zwróciły się w kierunku, pozwalającym żywić nadzieję, iż porozumienie, w szczególności co do traktatu rozjemczego, dojdzie do skutku. Dziś po południu w rokowaniach litewsko-niemieckich główną rolę odgrywać mają obok kwestji traktatu rozjemczego także kwestje drobniejsze, jak gospodarka wodna, rybołóstwo decydujące znaczenie.

Decydującym dniem w rokowaniach ma być dzień jutrzejszy. Do jutra mają być zakończone wszystkie narady obustronnych rzeczoznawców, Wynik tych narad ma być przedmiotem bezpośrednich rozmów między min. Stresemannem a prem. Waldemarasem i dopiero rezultat tych rozmów będzie miał decydujące znaczenie.

Jeżeli w tej rozmowie dadzą się usunąć wszelkie dotychczasowe trudności, to, jak oświadcza „Berl. Tageblatt", będzie można nazwać pobyt p. Waldemarasa w Berlinie sukcesem, naturalnym bowiem wynikiem takiego porozumienia będzie odprężenie w stosunkach niemiecko-litewskich, które nie pozostanie bez wpływu na Kłajpedę. W czasie dotychczasowych rokowań, według „Berl. Tageblatt" główną rolę odgrywały kwestje polityczne, natomiast rokowania gospod. pozostały nieco w tyle.

Pogodzi ich nafta.

W przededniu rokowań angielsko- sow.

LONDYN 27. stycznia. (A. W.) W związku z senzacyjnemi wiadomościami o mających wkrótce nastąpić poufnych rokowaniach przedstawicieli Sowietów z rządem angielskim, informują, że skłonność do zbliżenia się jest chwilowo obopólna.

Rząd angielski decyduje się na ten krok z następujących względów: 1) pragnie wytrącić partjom opozycyjnym hasło wyborcze, które głosi, **że obecny rząd konserwatywny Anglji winien jest zerwania stosunków z Sowietami.** 2) angielskie koncerny naftowe ubiegają się o współudział z amerykańskiemi koncernami w naftowych koncesjach sowieckich.

MIN. SOKAL WRACA DO GENEWY.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Dnia 29. b. m. wyjeżdża z powrotem do Genewy polski delegat przy Lidze Narodów min. Sokal.

—:::—

KOM. STRASSBURGER W WARSZAWIE.

GDAŃSK 27. stycznia. (A. W.) Komisarz Generalny Rzplitej p. Strassburger wyjechał celem zreferowania rządowi polskiemu spraw związanych z polityką Gdańska.

—:::—

POSIEDZENIE KOMITETU GŁ. RADY SPOŻYWCÓW.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Dnia 1. lutego, odbędzie się posiedzenie Komitetu Gł. Rady Spożywców. Na porządku dziennym znajdują się wnioski plenarnego posiedzenia Rady Spożywców w sprawie zaopatrzenia ludności w sól i naftę.

—:::—

RAPORT GOSPODARCZY P. DEVEYA.

WARSZAWA. 27. 1. (AW). Doradca finansowy rządu polskiego p. Devey opracował pierwszy raport kwartalny omawiający sytuację gospodarczą Polski. Raporty podobne mają być doręczone władzom Banku Polskiego. Pierwszy taki raport obejmuje niespełna 2 miesiące tj. połowę listopada i grudzień. Bank Polski z chwilą otrzymania raportu ogłosi go w Polsce i zagranicą.

—:::—

OBŁAWA NA POWSTAŃCÓW LITEWSKICH.

KOWNO. 27. stycznia. (A. W.) W olbrzymich lasach powiatu szawelskiego zorganizowana została obława na ukrywających się jeszcze do dziś dnia powstańców litewskich. Dotychczasowe wyniki obławy nie dały spodziewanych rezultatów. Zdołano ująć zaledwie trzech członków organizacji S. D. poszukiwanych oddawna przez policję kowieńską. Aresztowanych odstawiono do więzienia w Szawlach.

—:::—

SYN TROCKIEGO DEPORTOWANY.

MOSKWA. 27. stycznia. (A. W.) Starszy syn Trockiego, student filozofji ostatniego kursu został również deportowany z Moskwy do kraju narymskiego. Młody Trocki zaangażowany był czynnie w pracach organizacji opozycyjnej.

Jak się pracuje na pokój.

Zbrojenia na wyścigi.

Liga Narodów skontrolowała wydatki na zbrojenia u 25 państw. Rezultat okazał, że państwa zbroją się na wyścigi, a budżety ich wojskowe wykazują wprost przestraszające cyfry.

I tak Stany Zjedn. podwyższyły swe wydatki na aparat morderczy w stosunku do czasów przedwojennych o 124 proc., Anglja o 65 proc., Włochy o 15 proc., a Japonja o 264 proc.! Stany Zjednoczone — to najpotężniejsze ze wszystkich mocarstw, chronione swą ekonomiczną przewagą, geograficznie prawie nietykalne, bez nieprzyjaciół na swych granicach, podwyższają mimo to więcej, niż dwukrotnie, wydatki na cele wojskowe.

Również Anglja, która wyszła zwycięsko z wojny i ekonomicznie jest uzbrojona, dzięki temu, że ma wierzytelności na całym kontynencie, podwyższyła wydatki militarne o 65 proc. Rząd amerykański żąda od Kongresu uchwalenia 580 miljonów dolarów na cele zbrojeniowe (dawniej 240 miljonów). Anglji wystarczało dawniej 355 miljonów, obecnie obciąża się kwotą 509 miljonów. Włochy wydawały swego czasu 125 miljonów — teraz 185. Mimo zniszczenia Austrji, mimo nowych granic strategicznych, mimo tęsknoty ludów do pokoju!

Przerażające wrażenie wywołują te cyfry, będące najwymowniejszym wyrazem istniejącego stanu rzeczy. I co wobec tej potwornej groźby, wiszącej nad ludzkością, mogą ludy myśleć o „pokojowych" enuncjacjach mężów stanu, o uchwałach Ligi Narodów, o projektach układów, w których jest mowa tylko o środkach pokojowych, o trybunałach rozjemczych!

Socjalista w kazamacie rumuńskiej.

Swojego czasu donosiliśmy w obszernym artykule o życiu, walkach i cierpieniach socjalisty rumuńskiego Bujora, który od siedmiu lat męczy się w odosobnionej celi więzienia rumuńskiego w Doftana, za to, że był bojownikiem o wyzwolenie klasy pracującej. Ostatnio ukazał się w centralnym organie rumuńskiej socjalnej demokracji „Socialismul" artykuł tow. Ilji Moscovici, w którym autor podaje wstrząsające szczegóły z więzienia życia Bujora. — Pisze on m. i.:

„Ujrzałem znowu Bujoa po półtora roku. Od 7 lat, jak Bujor w najzupełniejszem odosobnieniu umiera powoli, dopiero poraz drugi udało się uzyskać zezwolenie na odwiedzenie go w więzieniu. Lecz jakaż różnica między pierwszą wizytą, a tą drugą! Pierwszym razem widziano go jeszcze w pełni ochoty do życia, ożywionego nadzieją, że zdoła wyjść żywcem z tego okropnego więzienia. Obecnie przed naszemi oczyma stał Bujor — zupełnie inny. Był to już człowiek złamany cierpieniami, wychudły z głodu, nieumiejący cieszyć się z widoku przyjaciół, przyjmujący z rezygnacją wszystko, co go spotyka,

apatyczny wobec świata i ludzi.

Z wielkim trudem zdołaliśmy go nakłonić, aby opowiedział nam szczegóły swego życia w więzieniu i stosunków, w jakich się znajduje. Mówił niechętnie, prawie z odrazą:

Obchodzą się tu z nim ze „specjalną" pieczołowitością. Przebywa sam w osobnym oddziale więzienia, izolowanym od wszystkich innych oddziałów; przebywa w „specjalnej" celi, wilgotnej, zimnej i ciemnej, pod „specjalną" opieką dozorcy, a w ostatnim czasie, i jego pomocnika, którzy szykanują go z wyrafinowanem okrucieństwem; ma „specjalne" pożywienie, przyrządzone wyłącznie dla niego z zepsutego mięsa; po nocach budzą go „specjalne" stuki za ścianami i drzwiami.

Wyrok dla niego opiewał na roboty przymusowe w gronie innych skazańców — a tymczasem

trzyma się go przez siedem lat w zupełnem odosobnieniu,

niepozwalając z nikim zamienić ani jednego słowa.

Początkowo spodziewał się, że ten system się zmieni, że winę tego traktowania go ponosi wyłącznie miejscowy zarząd więzienny. Wnosił zażalenia i protesty lecz wszystko na nic się nie zdało. Obecnie

nie wnosi już nigdy zażalenia,

odrzuca wszelkie „udogodnienia", nie je zepsutego mięsa więziennego, nie przyjmuje nawet nadsyłanych mu z zewnątrz artykułów żywności, ponieważ tylko zrujnowałyby do szczętu jego żołądek i organizm, nieprzyzwyczajony do dobego wiktu, przedłużyły jego agonję.

Uważa, że

ostatecznie padł już w walce o ideał prawdziwej cywilizacji:

poświęcił mu swoją wolność i swe siły, pozostaje do zrobienia jeszcze „mała ofiara" — czekać na rychłą śmierć."

Obowiązkiem całej klasy robotniczej jest podnieść głos jaknajnamiętniejszego protestu przeciw tym torturom, w jakich ofierze swej każe umierać oligarchja rumuńska. Jeżeli w którymś z krajów antydemokratycznych jakiemuś komuniście spadnie choćby włos z głowy, „Czerwona pomoc" i inne komunistyczne i komunizujące organizacje podnoszą niebywały hałas, zasypują prasę często przesadzonymi albo nawet zmyślonymi biuletynami Lecz jeśli socjalista wydany jest na pastwę wieloletnich mąk — biuletyny milczą o tem, tak jak milczą o cierpieniach prześladowanych socjalistów w Rosji.

Dlatego prawdziwa klasa robotnicza musi ująć się za męczennikiem i zawołać na cały świat: Ratujcie człowieka, którego barbarzyńska oligarchja morduje powoli, ale skutecznie!

—:::—

A. PETRISTCZEW.

Z Rosji w świat.

W r. 1917 miał pięć lat. Ojciec był w jakimś urzędzie. Gdzie? Może w departamencie policji. Zapewne był szefem departamentu...

W pamięci jego pozostały jakieś echa dawno słyszanych wyrazów, których znaczenia nie rozumiał.

Wtedy była jeszcze mamusia, dobra mama. Było ciepłe mieszkanie i łóżeczko czyściutkie. I było zawsze co jeść...

Potem nie było już mamy. On z ojcem pozostał w Petersburgu, ale było zimno... I bardzo mało było do jedzenia.

Potem — w r. 1919 czy też 1920 ojca aresztowali.

Przyszli nocą i zabrali go...

Dziecko pozostało samo. Dobry sąsiad, znajomy ojca — przyjął go. Potem zjawił się ktoś z czeki petersburskiej z nakazem:

— Powiedzcie chłopcu, że ojciec jego został rozstrzelany.

Gdyby to był syn robotnika lub chłopa, byliby go oddali do schroniska.

„Dzieci są kwiatami ziemi"...

Ale rozstrzelany ojciec pochodził ze szlachty. Zostawiono więc dziecko jego własnemu losowi.

*

Podobnie jak fale miotają kawałkiem drzewa, tak strumień życia rzucał sierotą. Niósł go on z Petersburga do Taganrogu, stamtąd do Samarkandy, aż potem wysadził go na brzeg, gdzieś koło Mohylewa.

Gdy raz szedł z miasta do wsi, niespodzianie nadarzyła mu się okazja zarobku. Chłopi szukali pastucha. — Pogadawszy z przechodzącym chłopcem, postanowili, że zamiast błąkać się bez celu, lepiej będzie, jeżeli będzie pasał ich bydełko.

Znalazł się też porządny człowiek, który zajął się chłopcem. Był to dawniejszy właściciel dóbr, który teraz żył jak chłop. Ale mógł dać chłopcu to, czego inni dać mu nie mogli, uczył go czytać i pisać. Posiadał nadto jeszcze resztki swej bibljoteki i zaopatrywał chłopca w książki.

W lecie chłopak pasał bydło, a w zimie chodził do szkoły. Pierwsze miejsca w szkole przeznaczone były dla biedoty, ale tylko w wiejskiej szkole.

W wyższych szkołach trzeba się było jeszcze wykazać przynależnością do komsomołu (do komunistycznej organizacji młodzieży).

Niełatwo było osiągnąć takie poświadczenie: pastuszek miał dopiero 12 lat. To jest wiek „pionjerów", Komsomol malców takich nie przyjmuje. Ale chłopi są dobrodusznI: „Co to szkodzi dodać mu dwa lata?" Wystawili tedy chłopcu świadectwo komsomołoletności, ale nie wspomnieli o jego szlacheckiem pochodzeniu.

— Bóg z tobą — ucz się tylko...

*

Z takiem świadectwem i poświadczeniem miejscowej jaczejki jedzie chłopczyna do Moskwy. Jasno widzi cel przed sobą: chce się uczyć.

Moskwa... Świadectwa Komsomolu znakomicie mu służą. Przyjmują go na chłopca do posyłek w ważnej instytucji; przyjmują go do „młodej gwardji". Posyłają go z dokumentami do Rykowa i do Kalinina — do najwyższych urzędników komisarjatu ludowego. Otrzymuje nadzwyczajne odznaczenie — przepustkę do Kremlu.

Ale co się tyczy nauki to rzecz się ma gorzej. Liczną jest młodzież komunistyczna, ale miejsca jest mało. Bez bardzo ścisłego zbadania dokumentów nie przyjmuje się nikogo. Kontrola odkrywa, że „wiek jest sfałszowany i że pochodzenie jest szlacheckie".

Chłopak biegnie od instancji do instancji; zwraca się do samego Łunaczarskiego. Ale tenże Łunaczarski odpowiada mu:

— Szkoły nasze nie istnieją dla wyrodków szlacheckich.

Co począć? Zdemaskowali go i stracili zaufanie. Doniosą zapewne „Młodej gwardji", młodzieży komunistycznej, instytucji, w której znalazł „posadę".

Opuszcza Moskwę i jedzie do Charkowa. Okres bezcelowych wędówek. W czasie ostatnich dziesięciu miesięcy swego pobytu w Rosji zapoznał się z więzieniem, ze szpitalem; upadł wycieńczony głodem, na ulicy.

Wędrował z miasta do miasta, był w Noworosyjsku, Suchumie, Baku, trzymał się blizko portów, w nadziei, że dostanie się na statek zagraniczny.

Okazja się nadarzyła. Wskoczył na okręt i chował się tam przez dwadzieścia cztery godzin.

Kiedy wyszedł ze swej kryjówki, okręt zbliżał się do Trapezuntu: Rosja leżała poza nim.

W połowie października przybył do Marsylji. Pracował półtora miesiąca w pobliżu Lyonu. 16. października przyszedł do Paryża.

*

Ma wygląd głodomora. Wygląda na lat 15. Ale chłopiec przeczy temu.

Niegodne złudzenia.

W „Pobudce“ redagowanej przez tow. Daszyńskiego znajdujemy artykuł, charakteryzujący dosadnie nowy kurs i „kandydatów oficjalnych“

Dziwny co najmniej jest nastrój, w jakim idzie do wyborów większość kandydatów z listy rządowej. Każdemu, kto chce, czy nie chce słuchać, opowiadają, że Sejm przyszły to właściwie będzie jakiś przemijający epizod, jakaś próba krótkiej trwałości, w której przedstawicielstwo ludowe gotowe prysnąć jak bańka mydlana!...

Wszystko ma zależeć od tego, czy Sejm posłucha w pokorze, co mu podyktuje rząd marsz. Pilsudskiego i wykona „rozkaz“ moralny co do litery.

Jak nie, to rząd pozostanie silny jak był, a parlament pogrzebie się na wieki... Dlatego nie potrzeba właśnie stawiać żądań, wypracowywać w mozole programy wyborcze. Wystarczy krzyknąć: „Niech żyje Józef Piłsudski“! *Reszta zrobi się sama tj. zrobi rozkaz czy życzenie marsz. Piłsudskiego.*

Zaiste wiek złoty próżniactwa myślowego i abnegacji ludzkiej ma zapanować w Polsce wedle opinji tych kandydatów z listy rządowej, którzy sami właściwie niczego określonego nie śmią żądać, a wszystko, wszystko zostawiają do myślenia i do decydowania jednemu człowiekowi. — Co prawda jesteśmy świadkami, jak popularność jednego Polaka trzyma na powierzchni politycznej całe gromady pro- rządowych zer i nicości, które nie śmią nawet głośno powiedzieć, że one jego trzymają, bo spotkała by ich salwa śmiechu.

Jak można iść do wyborów do Sejmu prawie „Konstytucyjnego“ z takiem hasłem, że właściwie szkoda ten Sejm wybierać? Z jakiem czołem stanie taki kandydat przed poważniejszymi wyborcami, o których głosy ma się ubiegać na jakiś w gruncie rzeczy niepotrzebny eksperyment kilkomiesięczny? *Gdzież są własne poglądy, własna praca myśli, własnego głos sumienia?* Nie ma ich.

„Wszystka władza“ marsz. Piłsudskiemu! Cały polski rozum stanu u marsz. Piłsudskiego. Cały najwyższy patrjotyzm w marsz. Piłsudskim! Zgoda.

Ale cóż przynoszą ze sobą ci ludzie ci ludzie z różnych obozów, których los nieszczęsny czy szczęsny postawi na listach rządowych? Gdzie ich dorobek myślowy, gdzie myśl obywatelska i obywatelskie przekonania? Przynoszą tylko — *posłuszeństwo*, nie wiadomo nawet czy wierne, czy z miłości i uwielbienia jednostki płynące, czy też obłudne, pełne niemoralnego kłamstwa ludzi, „z czwartej brygady“...

Rząd, który wychowa z nakładem wielkich mozołów, pieniędzy i pracy takie pokolenie obywatelskie wśród Polaków, nie będzie miał się czem poszczycić, a sam marszałek Piłsudski, który przez całe życie nie nasłuchał się tyle okrzyków — „Niech żyje!“ — co w tym okresie przedwyborczym, zanotuje sobie zapewne w pamiętnikach (o których wspominał dnia 6 sierpnia w Kaliszu) znowu coś bardzo a bardzo *niepochlebnego o Polakach*, coś obrażającego się około pewnego dobitnego epitetu, którym kiedyś obdarzał swoich rodaków!...

Może jest w dziejach niepodległej Polski potrzebną rzeczą wydobyć z dusz mrowiska klas posiadających na jaw te objawy — „posłuszeństwa“ — chcemy być grzecznymi — może ci, którzy przed majem łżyli bez miary „Komendanta“, powinni teraz za lepszą „*konjunkturę*“ upokarzać się bez miary.

Może dobrze było „przewartościować“ do głębi dusz tłum polskich klas bogatszych i „mądrzejszych“ za pomocą krwawej lekcji dni majowych... Może... Ale nie można zaprzeczyć, że ta dziwna „lekcja historji“ wydobywa na wierzch życia publicznego taką bezmyślność, takie samozaparcie się i samobiczowanie pewnych i to bardzo licznych ludzi, że traci to prawie okrucieństwem...

Marsz. Piłsudski zna widać te polskie dusze i często ma przed sobą *wspaniałe widowiska „zmiany zdania“*, w których kryje się „humor dziejów“, ale jakże upokarzający dla tych „zmieniających zdanie“! Jest to zabawa czasem tak okrutna, że chciałoby się ją przerwać przez usłyszenie niezależnego głosu człowieka — wolnego od strachu i bezsilnej nienawiści, które rodzą psią pokorę...

Nie mówimy tu oczywiście ani słowa o tych żołnierzach, którzy nawet w ubraniu cywilnem będąc, nie znają żadnej cnoty wyższej nad „*subordynację*“. Ci też nie mają wielkich pretensyj do zajmowania się tematami Sejmu czy rządu. „Inteligencja“ zaś zawsze bywała w sprawach państwowych najmniej rozumną, najsłabszą miała wolę, szła za modą myślową, za sugestją bez oporu.

Ale tych mamy na myśli, którzy udają, że chcą „współpracować“ z rządem, a wyciągają do tego rządu tylko ręce po pomoc, po protekcję, po wszystko, co potrzeba, aby zdobyć mandaty a w zamian za to tylko udają posłusznych i wiernych, zerkając pilnie czy się nie uda złowić gdzie korzyści dla siebie, korzyści klasowych, za któremi pójdą potem *osobiste*...

Powtarza się i u nas histoja znana gdzieindziej o „kandydatach oficjalnych“. — trzeba będzie to bractwo protegować, a korzyść z niego będzie mniejsza, niż szkoda, którą pzyniesie...

— Wkrótce będę miał szesnaście lat.

— Byłeś więc bez opieki?

Trochę obrażony, a jednak dumny, odpowiada:

— Nie, zawsze pracowałem.

— Czy zwierzchnicy twoi obrażali cię?

Zdumiony pyta:

— Co pan rozumie przez słowo zwierzchnik?

— No, przecież tam w Rosji jest G. P. U, Komisarjat ludowy, Łunaczarski?

— Ah, aha, biurokracja komunistyczna? — tłumaczy — tak jest, wiecie państwo, kombiurokracja.

— Czy nikt cię nie bił?

— Nie pozwoliłbym na to!

— No, a G. P. U.?

— Ci z G. P. U., to czekiści, to znowu co innego, czekiści nie są ludźmi, to barbarzyńcy.

— A co zamyślasz robić w Paryżu?

— Chcę się uczyć, nie mam pojęcia nawet o rachunku ułamkowym... szkoły prawie na oczy nie widziałem.

*

W „Dniach“ (rosyjski organ radykalnie lewicowy) opowiada sam pod pseudonimem *Ospin*, o swojem życiu, co daje wyobrażenie, czego i jak się uczył.

Tam w Rosji wiele jest takich młodocianych, uczą się głodując, po drodze, błąkając się po świecie bezdomnie.

*

Trudno wnioskować z kropli wody o istocie żywiołu. Ale nawet kropla, która przyszła z Rosji do Paryża, kaprysem losu wygnana, coś niecoś odzwierciedla stosunki tamtejsze.

—:::—

WYJAZD MARSZ. PIŁSUDSKIEGO DO KRYNICY.

WARSZAWA. 27. 1. (AW). Wczoraj wieczorem wyjechał do Krynicy na kilkudniowy pobyt marszałek Piłsudski. Powrót marszałka Piłsudskiego spodziewany jest z początkiem lutego.

—:::—

Przegląd prasy.

WŚRÓD LASU STRONNICTW.

Z powodu zgłoszenia 34 list państwowych do Sejmu „**Kurjer Warszawski**“ próbuje zorjentować się w tym lesie:

Prawica i środek, mają dwie listy. Jedna z nich, 24, reprezentuje Komitet Kat.-Nar. Druga z nich, 25, jest listą Bloku Kat. Według „Warszawianki“, z lewego środka doliczyć by tu można N. P. R. prawicę (lista 7).

Grupa prawicowo-środkowa, oparta o rząd, wystąpiła z listą 30. Ma ona charakter wyłącznie dzielnicowy. Jest to grupa, odpowiadająca całkowicie warszawskiej 1-ce.

Dalej idzie Bezpartyjny Blok współpracy z rządem, lista 1. Przypomnijmy tylko, że tutaj kandydują prawie wszyscy ministrowie obecni, i zaznaczmy, że lista p. Stapińskiego (14) nazywa się także „Związkiem chłopskim współpracy z rządem“.

Socjaliści polscy (P. P. S.) idą pod firmą listy 2. Oddzielne drobne grupki socjalistyczne będą im przeszkadzały, ale, jak się zdaje, zaszkodzą ni wiele. Są to „czumowcy“ (lista 16) i „drobnerowcy“ (lista 34).

Komuniści mają swą listę, oznaczoną numerem 13-tym. Tutaj zaliczyć podobno należy także i listę, zresztą dość zagadkową, nr. 32. Dodajmy odrazu, że z komunistami jest całkiem identyczny „Siel-rob“ ukraiński (8). Związek p. Wojewódzkiego (23) i może ukraińska partja pracy (26).

Radykaliści włościańscy mają trzy listy: Wyzwolenie (3), stronnictwo chłopskie Bryla-Dąbskiego (10), i stronnictwo Okonia (12), nie licząc wspomnianej już listy Stapińskiego.

„Blok mniejszości narodowych“ (18) będzie tym razem nieco słabszym, niż przed pięciu laty, nie należą bowiem do niego socjaliści mniejszościowi, a także ortodoksi żydowscy, rosjanie, Pritucki, pewna część sjonistów małopolskich p. Reicha. Ci ostatni idą osobno (17), ortodoksi mają listę 33, dalej są listy: Bundu (4), Poale-Sjonu lewicy (5), tegoż P. S. prawicy (27) i sjonistycznego „bloku pracy“ (31).

PODZIAŁ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO NA 3 GRUPY.

„**Czas**“ twierdzi, iż mimo zgłoszenia 34 list państwowych można społeczeństwo polskie podzielić na trzy zasadnicze ugrupowania polityczne:

Ugrupowanie pierwsze obejmuje listy oświadczające się za poparciem rządu w jego dążeniu do naprawy ustroju. Główną listą jest tu lista 1, czyli „Bezpartyjny blok współpracy z rządem“.

II. Opozycja antyrządowa, składa się również z kilku grup. Trzon jej stanowi lista nr. 24, czyli „katolicko-narodowa“. Drugim składnikiem tego ugrupowania antyrządowego jest blok piastowo-chadecki, zwany „polskim blokiem katolickim“ (lista nr. 25).

Najwięcej jest rozbite trzecie ugrupowanie to jest opozycja wobec rządu, mająca charakter społecznie lewicowy. Na czele wysuwa się wśród tego ugrupowania P. P. S. Obok socjalistów z P. P. S. wchodzą do tego trzeciego ugrupowania nader liczne listy żydowskie, ruskie chłopsko-radykalne, komunistyczne.

LISTA Nr. 1.

Tow. pos. Niedziałkowski pisze słusznie o liście współpracy z rządem:

W imię czego lista Nr. 1 staje wobec kraju? W imię tradycji walk o niepodległość? Czyżby ją w oczach dawnych „pzowiaków“ reprezentował dzisiaj „departament stanu“ Rady Regencyjnej? W imię praw Polski pracującej? Czyżby o nie mieli zabiegać — zdaniem p. p. Polakiewicza, Kościałkowskiego, Fichny — Związek Ziemian do spółki z „Lewjatanem“?

U podstawy tej listy, układanej przez ludzi o psychologji typowo „politykierskiej“, leży głęboko niemoralna nieszczerość wewnętrzna. Tu działał „rozkaz“, nie działało własne przekonanie. A my — Polska Partja Socjalistyczna — przeciwstawimy tej liście nie puste słowa, jeno konkretne realne plany rozwiązania zagadnień, tętniących krwią i potem życia. Żadnym frazesem, żadnym okrzykiem nie ominiecie sprawy prawa robotniczego w Polsce niepodległej, ani sprawy reformy rolnej, ani doli „bandosów“.

Z kotła wyborczego.

Unieważnienie list Nr. 27, 28 i 35.

WARSZAWA, 27. I. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym państwowa komisja wyborcza badała w dalszym ciągu listy. W związku z podobnymi nazwami list Nr. 8 i Nr. 19 pozostawiono nazwę listy Nr. 8 (Sielrob) bez zmiany, zmieniając nazwę listy Nr. 19 (Jednota Ukr. Sielrobu) na nazwę „Sielrob lewica". Listy Nr. 10 (Str. Chł.) i Nr. 12 (Str. Radyk. Chł.) pozostały przy swoich nazwach.

Unieważniono listy Nr. 27 (Poalej-Sjon prawica) ponieważ zebrane podpisy nie były umieszczone pod treścią zgłoszonej listy lecz oddzielnie. Dalej unieważniono listę Nr. 28 (Ukr. blok włościan, robotników i pracującej inteligencji) zarówno do sejmu jak i do senatu ponieważ zamiast podpisami były zaopatrzone spisem wyborców.

Również z powodów formalnych unieważniono listy do sejmu i do senatu Nr. 35 (Str. Pracy Kresów Zach.). Badanie prawdziwości podpisów listy Nr 13 (komunistów) i Nr. 16 (Czumowców) nie zostało jeszcze ukończone. Komisja państwowa postanowiła, że nazwy list ukraińskich będą ogłoszone w „Monitorze" w języku polskim, z podaniem w nawiasie fonetycznego brzmienia ukraińskiego. Następne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek i na niem będą rozpatrywane listy Nr. 13 i 16.

WARSZAWA, 27. I. (AW). „Kurjer Polski" donosi, iż badanie podpisów złożonych pod listą Nr. 13 wykazało znaczną ilość podpisów fałszywych względnie podpisów nieobywateli polskich. „Kurjer Polski" dodaje do tego komentarz, iż organizatorom listy komunistycznej zależy na unieważnieniu listy aby stworzyć argument dla propagandy komunistycznej zagranicą i przedstawić w fałszywem świetle stosunki polskie.

—:::—

AKCES DO CHRZEŚC. STR. ROLNICZEGO.

WARSZAWA. 27. stycznia. (A. W.) „Dzień Polski donosi, że w wyniku rozłamu w stronnictwie Ch. N. napływa do nowoutworzonego Chrześcijańsk. Stronnictwa Rolniczego szereg deklaracji dotychczasowych członków Ch. N. W dalszym ciągu zgłoszenia nadesłali pp. Łuszczewski, b. poseł, Leon Siemiński, prezes Tow. Rolniczego w Częstochowie, pułk. Jaworski, red. „Głosu Ludu", August Łempicki i Witold Mogilnicki.

AKCJA WYB. NIEM. SOCJAL. PARTJI PRACY.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Niemiecka Socj. Partja Pracy rozpoczęła energiczną akcję wyborczą. Gł. Komitet wyb. pod przewodnictwem b. posła tow. Kroniga opracował szczegółowy plan akcji wyborczej, który obejmuje 6 okręgów na terenie b. Kongresówki.

BLOK CZUMOWCÓW I LEWICY SELROBU.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Tak zw. Czumowcy zawarli na terenie Małopolski Wsch. blok wyborczy z lewicą Selrobu.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Na liście radykalnego Str. Chł. która otrzymała Nr. 12. brak jest nazwiska leadera tej partji b. posła ks. Okonia, które znajduje się na liście senackiej tego stronnictwa.

KANDYDACI PPS. W OKR. OSTROWIEC.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Na konferencji okręgowej PPS. okręgu Ostrowieckiego ustalono następujące kandydatury PPS. do sejmu na okr. Ostrowiec 1) b. poseł Antoni Pączek, 2) Władysław Piątek, okr. sekr. Zw. Metalowców, 3) Michał Woźniak, metalowiec, 4) Józefa Janówna, nauczycielka.

ZAKAZ WYSZYNKU ALKOHOLU PODCZAS WYBORÓW.

WARSZAWA. 27. stycznia. (A. W.) Min. Składkowski rozesłał do wszystkich województw okólnik w sprawie zakazu sprzedawania i wyszynku napojów alkoholowych w okresie wyborczym.

—:::—

Krwawy dramat w ministerstwie spraw wojskowych.

WARSZAWA. 27. stycznia. (tel. wł.) Dziś o godz. 12.30 w południe w departamencie sanitarnym min. spraw. wojsk. plutonowy Głowiński w przystępie zazdrości wystrzałem z rewolweru zabił pracującą w tym departamencie maszynistkę p. Krawczykowę, a następnie sam odebrał sobie życie.

Afera nadużyć w Banku Budowlanym zatacza coraz szersze kręgi.

Aresztowanie 3-go dyrektora Banku.

WARSZAWA, 27 I. (tel. wł.). Senzacyjna afera w Banku Budowlanym, która doprowadziła do aresztowana 3 b. wysokich urzędników państwowych ostatnio dyrektorów tego banku, jak się dowiadujemy zatacza coraz szersze kręgi. Nadzwyczajna komisja do walki z nadużyciami prowadzi dalsze dochodzenia i nie są wykluczone, w najbliższej przyszłości nowe i podobno niezwykle senzacyjne aresztowania.

—:::—

WARSZAWA, 27 I. (AW.). Sędzia Godecki urzędujący przy Nazwycz. komisji do walki z nadużyciami wezwał do siebie b. dyr. Banku Budowlanego dr. Włodz. Kąpskiego. Przesłuchanie trwało przez 5 godzin, poczem sędzia postawił go w stan oskarżenia i wydał nakaz aresztowania. Dyr. Kąpski umieszczony został w więzieniu śledczem. Aresztowanie to pozostaje w związku z poprzedniemi aresztowaniami dyr. Waszytyckiego i inż. Rechowicza.

Canossa Zinowiewa i Kamieniewa.

Potępienie opozycji Trockiego.

MOSKWA, 27 I. (Pat.). „Prawda" ogłasza skierowany do redakcji tego dzien. list Zinowiewa i Kamieniewa, stanowiący odpowiedź na listy centr. stronnictw trockistycznych, zamieszczony w „Prawdzie" z 15 bm. Zinowiew i Kamieniew w liście tym oświadczają, że odłączyli się oni od grupy trockistów już bezpośrednio przy wyłonieniu się sprawy całkowitego i rzeczywistego poddania się uchwałom *XV* kongresu partji. Dalej stwierdzają oni, że uważają za bezwzględnie szkodliwy kierunek zmierzający do zorganizowania drugiej partji komunistycznej oraz że zrezygnowanie z dalszej walki przeciw partji musi być bezwzględnie podyktowane podstawowymi interesami dyktatury proletarjatu. Co się tyczy dyrektyw centrali trockistów, dawanych swym zwolennikom zagranicą, to Zinowiew i Kamieniew podkreślają, że trockiści szukają dla siebie podpory wśród grup prawicowych, wrogich względem unji sowieckiej i kominternu. W związku z tem potępiają też grupę komunistyczną Masłowa i Ruth Fischer w Niemczech. Zinowiew i Kamieniew potępiają i odrzucają platformę bloku opozycyjnego i oświadczają, że w swej działalności ściśle stosować się będą do uchwał *XV* kongresu partji. Wreszcie autorowie listu dają wyraz swemu przeświadczeniu, że przeważającą część byłej opozycji pogodzi się z faktem. „Prawda" jako centralny organ komunistyczny stwierdza z zadowoleniem, że Zinowiew i Kamieniew przez swoje listy uczynili decydujący krok i że dzięki temu będzie ułatwiony powrót do partji wszystkich tych, którzy podzielają poglądy przedstawione w wyż przytoczonym liście Zinowiewa i Kamieniewa.

Katastrofa lotnicza w Toruniu.

Pilot spalił się wskutek eksplozji benzyny.

TORUŃ. 27. stycznia. (Pat.) Dziś około godz. 12 w południe w czasie odbywającego się lotu ćwiczebnego spadł z wysokości kilkuset metrów wskutego oderwania się skrzydła aparat lotniczy 4 p. lotniczego w Toruniu marki „Spade". Aparat wskutek eksplozji zbiornika z benzyną spłonął doszczętnie, a w nim spalił się również porucznik pilot Tadeusz Folden, lat 29.

Okradzenie rejenta.

Łupem padło 30 tysięcy zł.

WARSZAWA, 27 I. (tel. wł.). Dziś rano wyszła na jaw kradzież o wielkich rozmiarach. W ciągu nocy okradziono kancelarję rejenta Tylanowskiego w lokalu przy ul. Miodowej 7. Kasy nie rozbito, lecz otworzono podrobionymi kluczami. Skradziono całą zawartość kasy składającą się z gotówki i weksli na ogólną sumę 30 tys. zł.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

STRZELANINA NA POGRANICZU POLSKO- LITEWSKIEM.

WILNO. 27. stycznia (A. W.) W ciągu ostatnich dni nad granicą polsko- litewską wywiązała się w kilkunastu wypadkach gęsta strzelanina. Według prywatnych wiadomości otrzymywanych z pogranicza, jest to powtórna fala prowokacji litewskich w stosunku do żołnierzy KOP-a, którzy swem spokojnem zachowaniem się pobudzają zaciekłość szaulisów litewskich.

—:::—

ŚMIERĆ ZA POBIERANIE ŁAPÓWEK.

MOSKWA. 27. stycznia. (A. W.) Oddział kaukaski czerezwyczajki rozstrzelał członka komisarjatu hand. republik transkaukaskich Nowikowa, który prywatnemu przedsiębiorstwu „Chlebotorg" umożliwił wywóz 15.000.000 pudów zboża z Rosji, zagranicę, za co otrzymał łapówkę w wysokości 120.000 rb.

Lista P.P.S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2.

Wszystko na jedwabne pończoszki.

Prof. L. H. Locke z uniwersytetu Columbia U. S. przeprowadził ciekawą ankietę na temat niezmiernie aktualny, mianowicie na co kobiety, pracujące zawodowo, wydają zarobione pieniądze. Z temi pytaniami zwrócił się prof. Locke do paru tysięcy przedstawicielek czterdziestu trzech różnych kobiecych zawodów: stenografistek, nauczycielek, daktylografek, urzędniczek, panien sklepowych itd. I doszedł do niezwykłych rezultatów. Zaledwie pół procentu przepytanych przez niego kobiet (w wieku od lat 15—45) nosiły pończochy i „dessous“ wełniane lub bawełniane. Wszystkie tamte — 99 i pół procent — ubierały się tylko w jedwab. A wszystkie były to pracownice, zarabiające **pensje wprost głodowe**, ledwo wystarczające na życie. Żadna z nich nie wydawała na stroje mniej niż **18 proc. swego zarobku.** Co piąta posiadała piękne eleganckie futro, a co czwarta wydawała **rocznie po 40 dolarów „na piękność“**: na mydła, kosmetyki, perfumy. Wszystkie zaś, **niedojadały i mieszkały** w warunkach wprost **rozpaczliwych** (jak na amerykańskie stosunki).

Twierdziły, że piękny wygląd i elegancki strój ważniejszy jest dla nich, niż wszystko: jest koniecznością ich zawodów, jedyną radością ich życia, a zarazem jedyną szansą powodzenia. Dzięki tylko swej „smartness“ (szykowi) mogą liczyć na polepszenie bytu, na zwiększenie pensji, na życzliwość zwierzchników... na ewentualne wyjście za mąż. Całe nasze stanowisko socjalne uwarunkowane jest naszym wyglądem — mówiły — gdyby która z nas przestała się pięknie ubierać, perfumować i szminkować nie pomogłaby jej zdolność ani najcięższa praca: fatalnie spadłaby z drabiny na dół, bez nadziei wybicia się na jakiekolwiek wyższe położenie“.

Omawiając tę ankietę, prasa amerykańska wyraża wielkie zadowolenie z powodu takiego jej wyniku. Chodzi o to, aby interesy szły dobrze. Czyż fabryki Stanów Zjednoczonych mogłyby rocznie produkować samych kosmetyków i pachnideł za 120 miljonów dolarów, z tego samego pudru na 34 miljonów dolarów, gdyby kobiety nie były masowymi konsumentami tych produktów?

Kapitalistyczna prasa amerykańska jest zadowolona. Nikt przecież nie wie, że ta lub owa dziewczyna nie zjadła obiadu, aby sobie kupić jedwabne pończoszki, ale jeżeli się pokaże pięknie ubrana, to bądź co bądź wywiera miłe wrażenie.

A nowoczesne niewolnice nie czują całej bezmyślności i bezcelowości takiego życia.

—:::—

Spryciarze.

Przez 25 lat puszczali w obieg akcje nieistniejących towarzystw.

Przed kilku dniami przed sądem karnym w Londynie zasiadł na ławie oskarżonych niesłychanie sprytny oszust, niejaki Edmund Octavius Eaton, w dodatku pułkownik, który przez 25 lat trudnił się puszczaniem w obieg akcji przeróżnych fantastycznych towarzystw. Towarzyszyli mu sir Charles Herne-Soame, baronet i Robert Harley, którzy z powodzeniem grali rolę dyrektorów w fikcyjnych imprezach Eatona.

Tysiące osób padło ofiarą tych rekinów. Szumne prospekty wypuszczane w setkach tysięcy zapowiadały olbrzymie dochody przy eksploatacji kopalni kredowego opału, który przy próbach doświadczalnych nie chciał wogóle się palić. Ogółem wypuszczono akcji zgórą **50-u akcyjnych spółek**, w których na liście dyrektorów poza wyżej wymienionymi arystokratami figurował cały szereg osób o szumnych nazwiskach. Prospekty wysyłano najczęściej do bogatych wdów, emerytowanych staruszek i wogóle do osób, które można było podejrzewać o chciwość, a jednak pozbawionych znajomości stosunków giełdowych. — Wszystkim obiecywano złote góry. Oczywiście okres wojny dał znakomite pole dla działalności szalbierczej trójki, gdyż działania wojenne i brak komunikacji z kolonjami były świetną wymówką niepłacenia dywidend.

Aż wreszcie po 25-letnich operacjach godna trójka znalazła się pod kluczem. Pułkownik Eaton został skazany na 4 lata ciężkich robót, a jego towarzysze stosunkowo lekko — na 6 miesięcy więzienia każdy.

Żony do wynajęcia.

W dawnych, bardzo dawnych czasach nie ceremoniowali się ludzie z urządzaniem ślubów małżeńskich. Ot, mężczyzna poprostu porywał kobietę, którą sobie upodobał, i już... miał żonę. Gdy trzeba płacić za nią rodzicom, dawał żądaną sumę i odchodził z zakupionym nabytkiem do swojego gospodarstwa. Szczątki tych zwyczajów napotyka się jeszcze i dziś i to nietylko u ludzi pierwotnych. Chińczycy np. uważają za rzecz zupełnie normalną wynajmowanie żony na pewien okres czasu. Jeżeli wynajmuje się np. konie do roboty, pług, czy robotnika, dlaczegoż nie możnaby żony oddać do odnajęcia?

„United Press“ donosi, że wskutek wzmagającej się strasznej nędzy w Chinach zwyczaj „pożyczania“ żon za pewną, ustaloną zapłatą rozpowszechnia się coraz bardziej. W prowincjach Kansu i Sinkian wynajmowanie żon jest na porządku dziennym. Jeżeli mąż nie może utrzymać żony, wówczas szuka kandydata, któryby ją sobie na pewien czas wynajął. Wynajęcie samo odbywa się bez żadnej specjalnej ceremonji, obaj mężczyźni jedynie ustalają na piśmie czas trwania wynajęcia żony i cenę. Cena przeciętnie wynosi na miesiąc 10 dolarów, lecz trafia się, iż za wyjątkowo piękne kobiety płaci się miesięcznie nawet 50 dolarów. Cenę uiszcza się z góry, kobiecie zaś jest surowo wzbronionem w czasie trwania umowy „zdradzać“ najemcę z mężem. Niekiedy wynajęcie przeciąga się na całe lata. Dzieci urodzone w czasie trwania umowy uchodzą prawnie za dzieci najemcy, u którego pozostają po rozwiązaniu umowy.

—:::—

O wysokich obcasach.

Kobiety chętnie ubierają się modnie a ponieważ teraz jest moda na wysokie obcasy, tedy wszystkie noszą obuwie na wysokich obcasach.

A zdrowie?

Ktoby o to pytał!

A jednak badania lekarskie stwierdziły, że wyższe obcasy są niebezpieczne dla organizmu kobiecego i są przyczyną zniekształcenia całego ciała. Powodują one zmianę w układzie stosu pacierzowego, zmieniają punkt ciężkości ciała przyczyniając się do zmiany położenia wszystkich organów wewnętrznych a przedewszystkiem wątroby i nerek, przyczem wywołują zaburzenia w organizmie, mniej lub więcej niebezpieczne.

Kobiety, noszące buciki na wysokich obcasach zapadają często na choroby kobiece, nie zdając sobie sprawy, z jakiego to niewinnego na pozór powodu straciły zdrowie nieraz na zawsze.

Kobiety pracujące, używające obuwia na wysokich obcasach narażają się nietylko same na niebezpieczeństwo ale szkodzą też swemu potomstwu.

Wskutek noszenia wysokich obcasów zdarzają się nawet wypadki omdlenia lub ataki bicia serca.

Kobiety oczywiście nie wierzą, że kilkucentymetrowy obcas mógłby je przyprawiać o ciężkie choroby. Ale lekarze twierdzą inaczej. Lekarz amerykański dr. Smith twierdzi, na podstawie dokładnej statystyki lekarzy, że 87 procent chorób kobiecych spowodowany jest przez używanie wysokich obcasów n obuwia.

Czy warto więc dla mody niszczyć zdrowie?

A.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Bumaga u was jest?

Szymon Jakóbowicz, 22-letni, ubogi młodzieniec, zamieszkały w Łodzi, nie miał środków, aby się kształcić i dlatego ucząc się nocami, złożył egzamin do szkoły realnej. Ponieważ przepisy obowiązujące z powodu jego wieku, nie pozwalały na przyjęcie go do szkoły — użył podstępu i posłużył się znalezionem świadectwem urodzin niejakiego Kulickiego, od siebie młodszego o kilka lat i na podstawie tego świadectwa, złożywszy — jak już zaznaczyłem — egzamin, został przyjęty do klasy siódmej. Tu otrzymał promocję z odznaczeniem. Mając jednak wyrzuty sumienia z powodu posłużenia się nie swoją metryką, zwierzył się z tego, wychowawcy klasowemu, który go skierował do Kuratorjum.

Kuratorjum rozpatrzyło (!) sprawę w ten sposób, że sprawę odstąpiło Prokuratorji...

Efekt był do przewidzenia. Sąd skazał Jakóbowicza na dwa miesiące więzienia.

Historja krótka, pouczająca — i niestety, prawdziwa. Oto biedak, garnący się za wszelką cenę do nauki i zdobywający własną pracą promocje z odznaczeniem — dlatego, że popełnił jeden fałszywy krok — zostaje skazany na 2 miesiące więzienia i wyrzucony poza nawias społeczeństwa.

Teraz Szymon Jakóbowicz, odsiedziawszy karę, pójdzie zapewne kraść, a Kuratorjum będzie mogło spokojnie spać, spełniwszy swój „moralny“ obowiązek.

Furda człowiek i jego szczęście! Aby „bumaga“ była w porządku! *Stem.*

Krwawy dramat.

WARSZAWA, 27. stycz. (tel. wł.) Wczoraj w godzinach popołudniowych przy ul. Tamki l. 34 rozegrał się krwawy dramat. Mieszkała w tym domu Aniela Jangielewicz, właścicielka jatki, która przed 2 laty rozłączyła się z mężem. Jangielewiczowa mieszkała z kilkuletnim synem i przyjacielem Janem Nowakiem. Przed kilku dniami Jangielewiczowa sprzedała swoje mieszkanie i dziś miała się wyprowadzić. Z niewiadomej przyczyny wynikła dziś sprzeczka między Nowakiem i Jangielewiczową. Nagle rozległy się strzały i przybyli sąsiedzi zastali Jangielewiczową ugodzoną 2 kulami a syna i Nowaka ciężko rannych. Przybyły lekarz stwierdził śmierć Jangielewiczowej i Nowaka, ciężko ranny syn Jangielewiczowej zmarł w drodze do szpitala. Przyczyny strasznej tragedji nie zdołano ustalić.

5 lat więzienia za zabicie uwodziciela.

Etelka Csatlos, młoda dziewczyna, która — jak onegdaj obszernie donosiliśmy — zastrzeliła swego uwodziciela na ulicy w mieście węgierskiem Szolnok, została skazana na 5 lat więzienia. Jako okoliczność obciążającą przyjęto, że oskarżona nie prowadziła się nienagannie, z drugiej atoli strony stwierdzono, iż kochanek w brutalny sposób odtrącił ją od siebie. Między innemi, pewnego razu, gdy po scenie miłosnej nie chciała opuścić mieszkania, polecił ją bratu wyrzucić na ulicę w koszuli.

Barykady przed więzieniem.

Protest ludności przeciw karze śmierci.

LONDYN, 27. stycznia. Poraz pierwszy w historji angielskiej mają być przed więzieniem ustawione barykady. W Cardiff mają być straceni dwaj mordercy boksera Lewisa, gdyż prośba o ułaskawienie została przez sąd odrzucona.

Przed więzieniem gromadzą się wielkie tłumy celem zaprotestowania przeciw egzekucji. Wysłano jeszcze jedną prośbę do króla, która jednak prawdopodobnie również nie będzie uwzględniona, gdyż król ułaskawia jedynie, jeżeli zaleci mu to Rada ministrów.

W obronie przed sezonową drożyzną.

Biuro prasowe Centr. kom. porozumiewawczej Zw. zaw. pracowników państw. komunikuje:

W okresie kilku miesięcy, od maja do września, każdego roku, do szeregu miejscowości napływają dziesiątki tysięcy ludzi zamożnych, którzy w znacznym stopniu podrażają warunki utrzymania. Skutek jest ten, że pracujący tam funkcjonarjusze nietylko mają w tym okresie nadmiernie ciężką pracę, zmuszającą ich do urzędowania po 12—14 i więcej godzin na dobę, ale w dodatku otrzymują pensję, zmniejszoną o procent sezonowego wzrostu drożyzny.

Z szeregu władz — władze pocztowe uwzględniły ten wyjątkowy stan rzeczy i przyznały pracownikom pocztowym zasiłek, wynoszący do 50 proc. uposażenia miesięcznego na cały czas sezonu. Te 50 proc. nie wystarcza coprawda, bądźcobądź jest pewnem pokryciem nadmiernych, a usprawiedliwionych wydatków.

Od dłuższego czasu różni pracownicy kołaczą o uwzględnienie ich wyjątkowego położenia. Położenie staje się tembardziej dotkliwe wobec ogromnego spadku wartości rzeczywistej uposażeń. Z szeregu miejscowości kuracyjnych lokalne oddziały Zw. zwróciły się do centralnej komisji porozumiewawczej Zw. Zaw. Prac. Państw., na skutek czego C. K. P. udała się do min. Czechowicza z prośbą o audjencję w tej sprawie.

Sprawa jest o tyle pilna, że zanim przejdzie ona normalny bieg urzędowy projektów i decyzyj — nastąpi sezon i postawi liczną grupę pracowników w bardzo ciężkiem położeniu. Nie można jej odkładać do czasu zasadniczej regulacji płac pracowniczych, gdyż ta, według oświadczenia p. Bartla, oddana będzie do rozstrzygnięcia sejmowi, a sejm, ukonstytuowawszy się w marcu, zapewne nie zdąży jej załatwić w czasie tak szybkim.

Przyznanie już przez min. Poczt zasiłku ułatwia rozciągnięcie tego rozporządzenia i na inne kategorje pracowników tembardziej, że słuszność wystąpień pracowniczych jest aż zbyt wymowna i przekonywująca. Wydatek na ten cel nie obciąży skarbu w sposób dotkliwy, gdyż lokalne oddziały Związków żądają zaledwie 20 proc. podwyżki uposażenia miesięcznie w okresie sezonu, co w wielu miejscowościach jest o wiele mniejszym procentem, niż rzeczywisty wzrost sezonowej drożyzny.

Fundusze na bezrobotnych w roku 1928.

Preliminarz budżetowy Funduszu bezrobocia na rok 1928 przewiduje dalszy znaczny wzrost wpływów, i co zatem idzie, dalsze rozszerzenie zakresu akcji i pomocy na wypadek bezrobocia dla pracowników umysłowych i fizycznych.

Przy opracowywaniu preliminarza, dyrekcja Funduszu bezrobocia wychodziła z założenia, że warunki gospodarcze w państwie nie będą w r. 1928 mniej korzystne, niż w roku ubiegłym i przyjęła za podstawę dane cyfrowe, zebrane w ciągu 1927. Według obliczeń dyrekcji, z zasiłków z tytułu akcji ustawowej dla robotników

korzystać będzie około 25.000 bezrobotnych miesięcznie,

z tytułu zaś państwowej akcji pomocy doraźnej (w okręgach najbardziej dotkniętych klęską bezrobocia) około 30.000 bezrobotnych.

Przeciętny zarobek dzienny dla robotników określono na 4.50 zł., przeciętny zaś zasiłek na 40 proc. tej sumy, tj. na 1.80 zł.

Ogólna przewidywana suma wpływów wynosi w preliminarzu 73,195.000 zł., — czyli o 23,069.550 zł. więcej, niż w roku ubiegłym, ogólna zaś suma przewidywanych wydatków wynosi 47,978.175 zł., czyli 5,055.205 zł. więcej, niż w roku ubiegłym. Przewidywana nadwyżka wpływów nad wydatkami wynosić będzie zatem 25,217.325 zł., podczas gdy w roku ubiegłym wynosiła zaledwie 7,202.980 zł.

W wydatkach preliminarz przewiduje między innemi: 1) na świadczenia ustawowe: 1,800.000 zł. dla pracowników umysłowych i 16,475.000 zł. dla robotników; 2) na świadczenia doraźne: 4,704.000 zł. dla pracowników umysłowych i 19,710.000 zł. dla robotników. Ogólna suma przewidywanych wydatków na świadczenia ustawowe i doraźne dla bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych

wynosi 42,689.000 zł.

Pozostała nadwyżka nad wydatkami obrócona będzie na fundusz rezerwowy. Pozycja 150.000 zł. na koszta kontroli bezrobotnych i zakładów pracy konieczna jest dla prowadzenia kontroli nad pracodawcami, uchylającymi się od spełnienia obowiązku zabezpieczenia pracowników, oraz nad bezrobotnymi, nieuprawnionymi do pobierania świadczeń.

—:::—

Z tajemnic gospodarki Giesche-Harrimann.

W „Gazecie Robotniczej" czytamy:

Na Śląsku zjawił się swego czasu dygnitarz państwowy p. Dworzańczyk, w roli generalnego dyrektora u Gieschego. Sprowadził go do Katowic żongler polityczno-przemysłowy p. Korfanty.

Jakie są rezultaty dobrego patrjoty Ch. D.?

Obiecując przeprowadzenie polonizacji Gieschego, zaczął się p. Dworzańczyk kręcić po partjach sejmowych i namawiać, żeby rząd zrzekł się podatku 30 miljonowego i cła wywozowego od cynku, oraz cła przywozowego od rudy. — Straszono ludzi, że jeśli Harrimann nie otrzyma od rządu koncesji, to fabryki Gieschego staną i polscy urzędnicy stracą chleb, a co do robotników, to już by ani jeden nie był został, tylko Niemcy, Harrimann obiecał, że popłynie złoto dolarowe w strumieniach do przedsiębiorstwa i że powstaną nowe fabryki, że zarząd będzie polski, a wielka masa robotników znajdzie zajęcie.

Po objęciu przez Harrimanna, wybuchł strejk węglowy w Anglji i Harrimann odbił wkład w kilka miesięcy, tak, że prawie nic nie włożył, a to co włożył w inwestycję, to przeważnie na Śląsku Opolskim. Zato wydalono kilkaset robotników.

Tak wygląda inwestycja Harrimanna, Niemców, coprawda, kilku wydalono, ale na ich miejsce sprowadzono malowanych amerykanów Niemców i Czechów, którzy pobierają królewskie pensje. Niżej 1000 dolarów niema ani jednego i wielu z tych 50 pseudojankesów nawet nie posiada wyższego wykształcenia.

Na sam wykup mieszkań i urządzenie mieszkań wyrzucono przeszło miljon złotych, duża część mieszka w Bytomiu, 18 luksusowych samochodów czeka na skinięcie takich wielkich ludzi.

Polacy są traktowani niżej krytyki i wynagradzani w 6-tej części tego, co Amerykanie. W zarządzie zasiada jedyny Polak, p. Dworzańczyk jako piąte koło u wozu, tak dla parady, z wdzięczności, że umiał pokierować sprawą. Drogę do ministerstw znaleźli Amerykanie sami.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się w sobotę, o godzinie 7-mej wieczorem w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Jak pisać do Redakcji należy.

Wszystkich tych, którzy do nas piszą, przesyłając korespondencje lub pisać zamierzają, upraszamy o przestrzeganie następujących zasad. Pisać należy korespondencje:

Krótkie. Długich, często rozwlekłych, w których zatraca się istota omawianej sprawy, ze względu na rozmiar pisma umieszczać nie można. Korespondent z danej miejscowości powinien liczyć się z tem, że czytelnika z innego miasta, sprawy — o ile nie mają charakteru ogólnego a dotyczą tylko lokalnych stosunków — nie obchodzą zbytnio;

Na jednej stronie pisać należy — a nie na obu, bo to utrudnia pracę zecerów. Pisać atramentem dla oszczędzania oczu redaktorów i zecerów.

Wysyłać wcześnie. Często redakcja otrzymuje wiadomości spóźnione i przez to nieaktualne.

Podawać miejscowość i datę. Redakcja niejednokrotnie męczy się bezskutecznie nad odgadnięciem miejscowości, z której korespondencja pochodzi.

Pisać tylko prawdę i do rzeczy, unikając ordynarnych wyzwisk. Fałszywe wiadomości narażają korespondenta i Redakcję na przykrości, odwoływania i procesy prasowe.

Podać swój adres i podpis. Pisanie anonimów jest właściwością tchórzów. Jeżeli są przyczyny, dla których nazwiska podawać nie należy, Redakcja go nie opublikuje ale wiedzieć musi, kto pisze. Anonimy z zasady idą do kosza.

Pisać na adres Redakcji a nie poszczególnych redaktorów. List, adresowany do redaktora, może kilka dni leżeć na biurku nieropieczętowany (o ile adresat jest chory lub nieobecny).

W sprawach prenumeraty, zażaleń w wysyłce pisma itd. adresować do Administracji.

Nagół należy się liczyć z tem, że Dziennik jest organem ogółu klasy robotniczej a nie jednostek, że pisze się i drukuje dla wszystkich, którzy go czytają. Należy zatem unikać polemik często — osobistych, o ile one nie dotyczą sprawy ogółu.

Gdy bankier straci na spekulacji...

BERLIN, Z Gotha donoszą: Onegdajszej nocy bankier Droste zastrzelił swą żonę i dwoje małych dzieci, poczem sam popełnił samobójstwo. Przyczyną okropnej zbrodni miała być depresja z powodu wielkich strat, poniesionych na spekulacji giełdowej.

—:::—

Nowy sposób leczenia cukrzycy?

Pisma wiedeńskie omawiają dodatnie wyniki, jakie osiągnął dr. Dreppler przez zastosowanie w chorobach cukrzycy i wypadkach wrzodów żołądkowych swojej specjalnej metody leczniczej. Chorzy wskutek zniszczenia nerwu sympatycznego odzyskiwali całkowicie zdrowie.

—:::—

Kolonizacja rolna żydów na Krymie.

Pisma sowieckie donoszą, że żydowska kolonizacja rolna rozpoczęta w r. 1925, dała dotychczas następujące wyniki: 12 tys. osób pochodzenia żydowskiego otrzymało osady, których przestrzeń ogólna równa się 120 tys. hektarów.

W najbliższym czasie przewidywane jest nadanie osad 1200 dalszym rodzinom kolonistów żydowskich. Kolonje żydowskie na Krymie tworzą dwie żydowskie Narodowe Rady Wiejskie, posiadają 21 żydowskich szkół powszechnych i dwie szkoły średnie oraz szereg instytucyj lekarskich i kulturalnych. Każda osada żydowska posiada własne winnice.

W najbliższych dniach w Mińsku odbędzie się zjazd delegatów osadników żydowskich na Białorusi Sowieckiej.

—:::—

ANKIETA O KOSZTACH PRODUKCJI.

WARSZAWA. 27. 1. (AW). Prace Komisji Ankietowej o kosztach produkcji ukończone mają być ostatecznie na 10 lutego. W tym czasie referaty, sprawozdania i wnioski Komisji będą przedłożone Prezydjum Rady Ministrów.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Oskarżony Atamańczuk cofa zeznania złożone w śledztwie.

Trzeci dzień rozprawy.

W dniu wczorajszym po odczytaniu aktu oskarżenia w języku ruskim przystąpiono do przesłuchiwania głównego z oskarżonych Wasyla Atamańczuka.

Sala sądowa dość licznie wypełniona słuchaczami, z których wielu z niecierpliwością oczekuje bardziej żywego tempa rozprawy, rozwinięcia się najciekawszych momentów oskarżenia oraz zarysowania się tła i kierunku obrony. A tymczasem na sali trwa jakiś apatyczny, monotonny nastrój. Nie czuje się ani iskierki w stanie panującej półciszy, która w miarę rozwoju procesu ustąpi niewątpliwie miejsca atmosferze gorączki.

Przed sądem stoi jedynie Atamańczuk. Słuszne go wzrostu, nieźle ubrany, na zadawane mu pytania odpowiada po rusku, płynnie, bez wahania się ale mówi tak cicho, że sala nic nie słyszy, a do sprawozdawców pism ku ich irytacji dociera co dziesiąte słowo tak, że trzeba dopiero wytężonej kooperacji kolegów, by w sumie odtworzyć jako taki związek pomiędzy słowami oskarżonego.

Dotychczasowe zeznania Atamańczuka są ściśle mi odpowiedziami na zadawane mu pytania. Najważniejsze punkty swoich supozycyj złożonych w śledztwie oskarżony cofa. Wczorajsza rozprawa głównie obracała się dookoła wyjaśnienia kwestji pobytu oskarżonego w Kijowie, gdzie — jak zeznał w śledztwie — przebywał przez kilka miesięcy. Odnośnie do tej sprawy oskarżony cofnął wczoraj dawniejsze zeznania, podając, iż przebywał na kilka miesięcy przed przyjazdem do Lwowa w Stryju, a Kijów wysunął jako parawan dla niewyjawienia osób u których mieszkał, by nie narazić ich na przykrości.

Zeznania Atamańczuka.

— Akt oskarżenia zarzuca panu zdradę główną i zamordowanie kuratora Sobińskiego — stawia pierwsze pytanie przewodniczący s. s. Angielski. Co pan ma na swoją obronę?

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Opowiada następnie o przebiegu swego życia od r. 1919.

Osk.: Służyłem w armji ukraińskiej, skąd dostałem się do **niewoli polskiej**. W 1921 r. chorowałem. W 1922 r. przed wyborami **zostałem aresztowany** i przebywałem w więzieniu do marca 1923 r. W r. 1924 i 25 służyłem w wojsku polskiem przy artylerji polnej w Zamościu.

Przew.: A kiedy i skąd pan przybył do Lwowa?

Osk.: Ze Stryja we wrześniu 1926 r.

Przew.: A cóż pan robił w Stryju?

Osk.: Uczyłem się.

Stryj czy Kijów?

Przew.: W śledztwie nie mówił pan o tem. Zeznał pan tam, że był w Kijowie i stamtąd dopiero przybył do Lwowa. Czy był pan w Kijowie?

Osk.: Nie byłem tam wcale, wogóle z Polski nie wyjeżdżałem.

Przew.: A dlaczego zeznał pan, iż bawił w Kijowie?

Osk.: Uczyniłem to dlatego, gdyż nie chciałem zdradzić osoby, u której mieszkałem, by nie narazić jej na przykrości.

Przew.: A w jakim celu przybył pan do Lwowa i co pan tutaj robił?

Osk.: Przyjechałem by uczyć się i w tym celu zapisałem się na kursa naukowe. Uczyłem się całymi dniami.

Subsydja z tajemniczych źródeł.

Przew.: Z czego pan utrzymywał się tutaj?

Osk.: Już w śledztwie zeznałem, że otrzymywałem subsydja, których źródeł wymienić nie mogę.

Przew.: A jak pan te subsydja utrzymywał, ile razy?

Osk.: **Każdego miesiąca aż do czasu aresztowania mnie.**

Przew.: Kiedy pan poznał Jana Werbickiego (oskarżony o współudział w zamordowaniu kuratora Sobińskiego)?

Osk.: Jeszcze w armji ukr.

Oskarżony zeznaje, że spotykał się z Janem Werbickim w 1925 r. we Lwowie, a po przyjeździe do Lwowa w 1926 r. spotykał się z nim częściej.

Przew.: W znalezionych listach wśród aresztowanych i w kole znajomych nazywano pana „Dołhyj". Jakie znaczenie ma ta nazwa?

Osk.: Nazywano mnie tak z powodu mego wzrostu.

Przew.: Do jednego ze swoich kolegów, przebywających w Gdańsku przesłał pan książki, w których znajdowały się **fotografje mostów kolejowych**.

Osk.: Ja książek tych nie wysyłałem.

Przew. Przy rewizji znaleziono u pana list jakiejś pani Korolukowej. Jakie stosunki łączyły pana z tą panią?

Osk.: Miłosne.

Przew.: A czy znał pan Huka? (Jak wiadomo Huk został przed kilku miesiącami napadnięty przez niewykrytych dotychczas ludzi i wskutek odniesionych ran zmarł).

Osk.: Nie znałem go.

Przew.: Akt oskarżenia zarzuca panu, że należałeś pan do Ukr. organizacji wojskowej.

Osk.: Do organizacji tej nie należałem.

Przew.: A nie należał pan do żadnego stowarzyszenia?

Osk.: Tylko do sportowego klubu.

Przew.: A czy zna pan Olgę Werbicką?

Osk.: Nie, słyszałem tylko o niej.

Dlaczego oskarżony zbiegł ze Lwowa.

Przew.: Dlaczego pan w marcu 1927 r. zbiegł ze Lwowa?

Osk.: Już dawno to zamierzałem.

Przew.: Dlaczego uczynił pan to akuratnie w marcu?

Osk.: Ponieważ otrzymałem list od mego znajomego dr. Podhołoskiego z Użhorodu, ażebym przyjechał do niego.

Przew.: A dlaczego po wezwaniu pana przez policję — uciekł pan tak nagle i zostawił swoje rzeczy we Lwowie?

Osk.: Dlatego, gdyż przedtem, gdy byłem wzywany na policję nadkomisarz Mittlener mówił mi, że jestem podejrzany o zamordowanie Sobińskiego.

Przew.: W śledztwie zeznał pan, iż ukrywał się w Stryju przez 2 miesiące?

Osk.: Tak.

Przew.: Co spowodowało, że pan wybrał się do Czechosłowacji?

Osk.: Chciałem się dostać do Użhorodu.

Przew.: A jak pan się wybierał w drogę?

Osk.: Ze Stryja udałem się do Doliny do znajomych moich Hretczaków, a stamtąd poszedłem ku granicy.

Przew.: A skąd pan wziął pieniądze na wyjazd do Czech?

Osk.: Z tego samego źródła co poprzednio.

Przew.: Gdzie pan się dowiedział o zamordowaniu Sobińskiego?

Osk.: We Lwowie z gazet.

Przew.: A gdzie pan był w krytycznym czasie zamordowania Sobińskiego?

Osk.: Byłem w tym czasie w kinie „Palace".

Przew.: A z kim pan poszedł do kina?

Osk.: Z kolegą moim, który przyjechał z zagranicy.

Przew.: Kiedy pan wyszedł z kina i o której pan przyszedł do domu?

Osk.: Z kina wyszedłem o siódmej, do domu przyszedłem o dziewiątej.

S. s. Antoniewicz: W śledztwie pan zeznał że był pan w Kijowie, stamtąd wyjechał z kolegą swoim Czerniawskim i opisał pan szeroko swoje przeżycia z nim. Teraz pan mówi, że w Kijowie nie był, a Czerniawski to jedynie twór fantazji. Dlaczego pan podał tak w śledztwie, a teraz mówi inaczej.

Osk.: Policja napierała na mnie u kogo przebywałem w Stryju, ponieważ nie chciałem narazić na przykrości ludzi u których tam przebywałem — wymyśliłem Kijów i fikcyjnego Czerniawskiego.

Atamańczuk był już raz podejrzany o szpiegostwo.

Sędzia Zgóralski: Czy był pan w Lublinie?

Osk.: Byłem w sądzie wojsk. gdyż podejrzewano mnie o szpiegostwo, ale wskutek braku dowodów sprawę umorzono, i wypuszczono mnie z więzienia.

Izolacja Atamańczuka w Stryju.

Prokurator: Czy w Stryju spotykał się pan z kimś?

Osk.: Nie.

Prok.: Jakto? Przez kilka miesięcy był pan w jednem mieście i nie miał żadnych znajomych, nie zawarł z nikim znajomości?

Osk.: Znajomych miałem, ale nie stykałem się z nikim.

Prok.: Czy może pan wyjaśnić dlaczego pan żył tam w takiem osamotnieniu?

Osk.: Chciałem się uczyć.

Na tem rozprawę odroczono na dzień dzisiejszy. Dziś Atamańczuk w dalszym ciągu będzie przesłuchiwany.

Aresztowanie fałszerza dokumentów we Lwowie.

Kazimierz Burczyński, zam. w Wulce Panieńskiej l. 7, przed niedawnym czasem wniósł podanie z prośbą o posadę do Powszechnego Banku Kredytowego, załączając poświadczenie rzekomo wydane przez dyrekcję filji Banku dla Handlu i Przemysłu, iż był tam zajęty. Interesowani zasięgnęli informacji w tym ostatnim banku, gdzie ich powiadomiono, że Burczyński wcale tam nie pracował, **poświadczenie zaś zostało sfałszowane.**

Powiadomiona o tem policja zarządziła niezwłocznie rewizję w mieszkaniu Burczyńskiego, gdzie znaleziono podrobioną pieczęć tego banku, pieczęć sądu Sekcji I-szej, świadectwa i dokumenty na nazwisko Wincentego Stopczyńskiego, Franciszka Świderskiego, Zofji Fastman, różne blankiety z pieczęciami, Banku rolnego, blankiety i poświadczenia wojskowe, urzędowe dokumenty pochodzące z wieku 18-go i t. p.

Burczyński, będąc przesłuchanym, podał, że jest porucznikiem W. P. w rezerwie i przyznał się do sfałszowania różnych dokumentów. Podrobione pieczęcie wykonał mu rytownik N. Minkin, zam. przy ul. Legjonów. Pewnego razu B. skorzystał z nieobecności urzędnika w Sekcji I-szej i niepostrzeżenie wyciśnął na arkuszu papieru pieczęć tego sądu, która posłużyła mu do zamówienia pieczęci u tego rytownika.

W śledztwie stwierdzono, że przed kilku laty Burczyński zakradł się do katedry wileńskiej **gdzie zamierzał skraść oryginał Tycjana**. Przytrzymano go wówczas sąd zaś skazał go **na 4 lata więzienia. Sądy** apelacyjne zniżyły tę karędo jednego roku, której rozpoczęcie odroczono mu do 1. listopada bież. roku.

Zdaje się, że oszust sfałszował również poświadczenie urzędowe, iż złożył maturę w gimnazjum lwowskiem im. Długosza. oraz dokument porucznika rezerwy.

Wykolejeniec ten podał, iż od maja 1924 r. był bez posady. Z jakiego źródła czerpał jednak środki do życia nie zdołano na razie ustalić.

Wczoraj odstawiła policja Burczyńskiego do sądu, śledztwo trwa jednak w dalszym ciągu

107 MILJONOWY SPADEK.

NOWY JORK. 27. stycznia. (A. W.) Zmarła ostatnio wdowa po założycielu koncernu „Standard Oil Company Anna Harkness pozostawiła swojemu synowi spadek w wysokości 107.000.000 dol. Jest to największy spadek odziedziczony w St. Zjednoczonych w ciągu ostatniego stulecia.

—:::—

Wypiera się przyjaciela a sam idzie w jego ślady.

Kilka słów o Bojce.

Jakób Bojko porzucił „Piasta", zerwał z przyjacielem Witosem, z którym długie, długie lata współpracował, politykował i tumanił chłopów. Porzucił Witosa już jako starzec, spędziwszy wiek siły i zapału u boku szachraja politycznego i spekulanta na chłopskiej skórze. Powstaje pytanie, co Bojkę trzymało tak długo, bo przez żywot cały prawie, przy Witosie? Bo przecie trudno uwierzyć, by Bojko miał więcej rozwagi teraz, aniżeli przed laty. Powody, dla jakich trwał przy Witosie w Piaście, wyłuszczył Bojko w swojem pisemku „Chłop Polski", tłumacząc chłopom, że Witos „siłą mocy pchał się na fotel prezydjalny" i że **ma na sumieniu mord prawie dwu tysięcy żołnierzy, poległych w dniach rewolucji majowej.** Witos był „chciwym władzy i tronu, robił konszachty i konszachty te lubił ponad wszystko", a on Bojko widzieć „nie chce tych brudasów moralnych i tych brudnych spraw, w które się wraz z nimi zaplątał".

A więc przez tyle lat Bojko patrzył na brudy Witosa i miał sumienie spokojne!

A dalej przypomina Bojko Witosowi, że w r. 1920 obiecał w sposób uroczysty **dać ziemię chłopom**, przeprowadzając **reformę rolną**, którą jednak **„przehandlował w sposób haniebny"**.

Na te złodziejstwa i spekulacje patrzył spokojnie Bojko przez tyle lat i nie przeszkadzał! Dopuścił do przehandlowania reformy rolnej!

Widział, jak pisze dalej w „Chłopie" — że „Witos to zdrajca chłopskiej sprawy, ogłupiał lud oszukał, i że dzięki Witosowi sprawa chłopska w Polsce schodziła na plan ostatni, a nędza zaglądała do chat chłopskich". **a Bojko stał ciągle przy Witosie, współdziałał z nim i sławił.**

Spędziwszy lata w stronnictwie dorobkiewiczów, szachrajów, zdrajców chłopskich i ogłupiaczy ludu — Bojko u schyłku życia bije się w piersi i jaką drogą polityczną idzie? Taką samą, jak Witos! Oto Kuba Bojko połączył się z panami, książętami Radziwiłłami i Sapiehami z hrabiami Tarnowskimi i innymi wrogami ludu i na jednej „sanacyjnej" z nimi kandyduje liście! Wszak ci sami magnaci, obszarnicy należeli wczoraj do endecji, do chjeno-piasta i byli sprzymierzeńcami Witosa!

I któż jest z chłopów tak głupi, aby uwierzył, że Bojko z książętami Radziwiłłami przeprowadzi reformę rolną?! Przecież to ta sama, Witosowa polityka!

Oryginalny a rozumny środek przeciw wojnie.

Jak donosi prasa duńska z Reykjavik, stolicy Islandji, tamtejszy profesor dr. Gudmnudus Finnborgason, wypracował i ogłosił projekt gruntownego zapobiegania wojnom. Wymieniony profesor zauważył, co zresztą wszędzie zauważono, że osobista odwaga nie jest zbyt powszechną zaletą, a u rozmaitych krzykaczy znajduje się w stosunku odwrotnym do ich wymowy, zwłaszcza u krzykaczy wojennych.

Opierając się na tem spostrzeżeniu profesor Finnborgason proponuje, ażeby ministrowie, którzy oświadczyli się za wojną, tudzież członkowie parlamentu musieli w chwili jej wybuchu wstępować do wojska jako zwyczajni żołnierze, walczący na froncie. Na pytanie, czy żądanie to odnosi się także do posłanek, odpowiada profesor: Tak. Posłanki będą pełnić służbę w lazaretach polowych na froncie.

A jeżeli jakiś minister lub poseł ukończył już wiek, obowiązujący do służby wojskowej?

— Niechaj tem bardziej idzie na front — woła profesor. — Nie trzeba oszczędzać ludzi, którzy przez długie swoje życie rządzili w ten sposób, że doprowadzali do wojny. Jeżeli młodzież niesie w ofierze swoje życie i całą swoją przyszłość, to nie mają prawa do żadnych względów tego rodzaju starzy.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Okręg wyborczy nr. 51.

Pogoda straszna! Śnieg z deszczem uniemożliwia wyborcom udział masowy w zgromadzeniach. Roztopy nie pozwalają agitatorom na intensywną pracę i mimo jednak wszystkich trudności w dalszym ciągu odbyliśmy publiczne zgromadzenia wyborcze dn. 25. bm. w **Kozielnikach, Kulparkowie i Dawidowie,** na których przemawiali nasi kandydaci.

W Kozielnikach zgromadzenie odbyło się na piecach cegielnianych, w Kulparkowie w zniszczonym dworze, w Dawidowie w domu ludowym.

Przewodniczyli tow. Sołek, Wynes i Królik. Przemawiali tow. Cichacki, Herbst i Zakrzewski, popierali dwójkę, tow. Czuczman, Teszczuk i Niźnik.

W dyskusji zabrał głos tylko w Dawidowie dzierżawca dóbr ks. Dominikanów, p. Brzozowski, któremu kandydaci dzielnie i wśród hucznych oklasków odpowiedzieli.

—:::—

Oświadczenie! Ponieważ komuniści znowu głoszą, że w niedzielę, dn. 29. bm. będą rozbijać nasze zgromadzenie na **Zamarstynowie,** komitet wyborczy P. P. S. publicznie oświadcza, że do tego nie dopuści, a konsekwencje poniosą rozbijacze.

Henz, przew.

Okręg wyborczy nr. 53.

W ub. tygodniu odbył się w okręgu szereg zebrań i wieców. W zebraniach wyborczych widoczny duży udział nie tylko robotników, ale także chłopów.

W **Stanisławowie** odbyło się we środę olbrzymie zgromadzenie kobiet.

Podobne zgromadzenie odbyło się we czwartek w **Bitkowie.**

Na obydwu zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie nie tylko głosować ale i agitować usilnie za listą P. P. S. Nr. 2.

W poniedziałek 30. bm. wieczór odbędzie się w Stanisławowie Konferencja wyborcza delegatów z poszczególnych miejscowości okręgu wyborczego. Przypomina się członkom Komitetu o obowiązku bezwarunkowego jawienia się.

—:::—

Dnia 29. b. m. odbędą się zgromadzenia wyborcze P. P. S.

w **BITKOWIE** — referuje tow. J. Gazek.
w **WOROCHCIE** — ref. tow. W. Ochman.
w **KOŁOMYJI** — ref. tow. red. **Br. Skalak** — czołowy kandydat P. P. S.

Egzekutywa Wybor. P. P. S.
Okr. 53.

Okręg wyborczy nr. 54

Agitacja wyborcza w okręgu została rozpoczęta. Powstał Komitet wyborczy P. P. S., który pracuje usilnie nad wyłonieniem wyborczych komitetów lokalnych i uruchomieniem akcji wyborczej. W samym Tarnopolu odbył się szereg zebrań P. P. S. świadczących o dużem zainteresowaniu nadchodzącemi wyborami.

Biuro Komitetu wyborczego na okręg 54 tarnopolski mieści się w Tarnopolu w lokalu Z.Z.K. przy ul. Tarnowskiego l. 4.

ZGROMADZENIA
Okręgu Wyborczego STRYJ.

1. lutego.
Polmin—Drohobycz o godz. 4-tej popoł. ref. dr. Diamand.

2. lutego:
Konferencja powiat. — Drohobycz: Kobak, z udziałem dra Diamanda.
Wiec — Dolina: Klimek.
— popoł. Wygoda: Klimek.
— Bolechów: Wojtowicz Jan.
— Rypne: Haluch.
— Skole: Przewłocki.
— Kałusz: Dr. Moldauer.

5. lutego:
Zgromadzenie — Borysław: Dr. Diamand.
— Synowódzko: Handler, Szuba.
— Brosznów: Haluch.

—:::—

Dnia 30. stycznia 1928, o godz. 5-tej popoł. odbędzie się w Stryju konferencja O. K. R. Nr. 52 w sali ZZK. ul. Mickiewicza 23.

O. K. R. Nr. 52. — Stryj.

Zgromadzenia wyborcze PPS.

NA PERSENKÓWCE
odbędzie się w **niedzielę 29. bm. o godz. 10-tej przedpołudniem** w Państw. Fabr. Obróbki Drzewnej (stolarnia).

Towarzyszki i Towarzysze jawcie się licznie. Ref. tow. **R. Fröhlich.**

NA BODNARÓWCE
odbędzie się w **niedzielę 29. bm. o godz. 2-giej popołudniu.**

Towarzysze i Towarzyszki jawcie się licznie. Ref. tow. **K. Ermich.**

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

Ze Związku Dozorców dom. „Praca".

DOZORCY I DOZORCZYNIE!

Głosujcie tylko na kandydatów Związku dozorców domowych „Praca".

Wszelkie reklamacje, kto ma prawo głosowania mąż czy żona, czy jest wpisany do listy **wyborczej należy najdalej do dnia 28. stycznia 1928 zgłaszać w Sekretarjacie Związku „Praca" Rynek 8. I. p. codziennie** od godz. 8 — 1 przed poł. i od 3 — 8 wiecz.

—:::—

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! Zarząd Związku Stow. „Praca" Rynek l. 8. zawiadamia, że dozorcy domowi mają głosować na asesorów do Sądu Rozjemczego dozorców

na listę Nr. 1.

Za Zarząd:
Folmes Józef, sekr. Sławiński Piotr, przew.

T. U. R. we Lwowie

W sobotę, 28. b. m. o godz. 7.30 w lokalu Rynek 8. I. p. IV. odczyt z cyklu wykładów przedwyborczych tow. dr. Holländera p. t.: „Ordynacja wyborcza".

Wstęp mają członkowie PPS., TUR., ZNMS. i sympatycy, chcący wziąć udział w akcji wyborczej.

DO WIADOMOŚCI DELEGATÓW NA KONFERENCJĘ WE LWOWIE w sprawie Zlotu Mł. Rob.

W NIEDZIELĘ 29. stycznia b. r. odbędzie się konferencja delegatów miejscowości: Borysław, Dolina, Kałusz, Przemyśl, Sambor, Ustrzyki, Lublin, Zamość, w sprawie mającego się odbyć Zlotu Mł. Rob. we Lwowie.

Zbiórka wszystkich delegatów tegoż dnia od godz. 9 do 10.30 przedpoł. w „Dzienniku Ludowym" ul. Sykstuska l. 21. II. p. O godz. 11 przedpoł. konferencja z udziałem delegata Kom. Centr.

—:::—

ODCZYT tow. dr. Holländera p. t.: „Ordynacja wyborcza" dziś

odwołany

odbędzie się w poniedziałek o 7.30 wiecz., Rynek l. 8. I. p.

—:::—

W mojem panopticum.

Rozradowany pracownik państwowy śpiewa:

Hej, hej, zapomogo!
Niechże dziś kto powie,
Że o był się nasz nie troszczą
W Warszawie panowie...

Że to już po żniwach —
Ma się ku zapustom —
Rzekli: Trzeba coś na pączki
Dać tym drapichrustom.

Radosną nowinę
Pat na Polskę wieścj:
Dostałem i ja zasiłku
Złotych coś czterdzieści!

Można za nie kupić
Z trzy metry kiełbasy,
By na długo popamiętać
Przedwyborcze czasy.

Albo we wdzięczności
Poczuciu głębokiem
Rzucić je na agitację
Za rządowym blokiem,

Można się też za nie
Raz a dobrze wstawić —
Tylko nędznej doli, psiakrew!
Nie można poprawić...

ynx.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 stycznia

PCHNĄŁ SIĘ NOŻEM W GŁOWĘ. Wczoraj wieczór na pl. Halickim jakiś mężczyzna pchnął się nożem w prawą skroń i runął nieprzytomny na chodnik. Przerażeni przechodnie pospieszyli na ratunek i zawezwali Pogotowie ratunkowe, które zaopatrzyło niedoszłego samobójcę i odwiozło go do szpitala. Jak następnie ustalono — był to 58- letni Józef Barański, zam. na Błoniach Janowskich pod l. 639. Powodem desperackiego kroku ma być strata finansowa przy transakcji sprzedaży kawałka gruntu.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. 30- letni malarz pokojowy Jan Vogel, pracując w realności przy ul. Janowskiej l. 26, spadł wczoraj z drabiny i doznał złamania ręki oraz wstrząsu mózgowego. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

Na torze saneczkowym na boisku Sokoła- Macierzy studentka uniwersytetu Zofja Lifschitz doznała złamania ręki.

Z Wulki przywieziono do Pogotowia rat. 14-letniego ucznia Stanisława Ozojka, który upadłszy z wysokości doznał również złamania ręki. Po zaopatrzeniu pozostawiono ich w opiece domowej.

ATAK OPRYSZKÓW NA POLICJANTA. Post. W. Zawiślak, konwojując pociąg towarowy na linji Przeworsk- Jarosław przepłoszył onegdaj w nocy dwóch opryszków, zabierających się do okradzenia wagonu. Złodzieje wyskoczywszy na nasyp. z zemsty obrzucili policjanta kamieniami. Ten odpowiedział na to strzałami rewolwerowymi, które nie dosięgły jednak włamywaczy.

ARESZTOWANIE RABUSIA. 25- letni Michał Gardasz, zam. w Kleparowie, został aresztowany za usiłowane wyrwanie torebki z rąk pewnej kobiety, przechodzącej ul. Kazimierzowską koło Brygidek. Towarzyszący mu kolega zdołał zbiedz przed aresztowaniem.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Adolf Achtentuch, zam. przy ul. Bernarda Goldmana l. 6., doniósł policji, że wczoraj popołudniu nieznani osobnicy włamali się do jego mieszkania, skąd skradli 3 ubrania, 10 koszul, spodnie, płaszcz gumowy i dokumenty osobiste, łącznej wartości 1000 zł.

Z mieszkania Mikołaja Czecha, przy ul. Tatarskiej l. 2 „skradziono garderobę, wartości 250 zł..

18- letnia Olga Omilanowska, została aresztowana za kradzież branzolety, wartości 250 zł. na szkodę Amalji Diener, zam. przy ul. J. Hermana l. 2.

ZBRODNICZE NAPADY NA MIESZKANIA POD LWOWEM. W Podborcach pod Lwowem, niewykryte na razie indywidua napadają nocami na domy miejscowych Polaków i niszczą im okna rzucając kamienie do wnętrza mieszkań. W ten sposób zniszczono ramy wraz z szybami w mieszkaniach pewnego palacza kolejowego, robotnika gazowni oraz listonosza. Poszlaki wskazują, że napadów dokonują zbrodnicze indywidua na tle nienawiści narodowościowej, usiłując w ten sposób sterroryzować Polaków i powstrzymać ich od wzięcia udziału w wyborach reprezentacji gminnej. Wczoraj w nocy dokonano ponownie napadu na mieszkanie Szczepana Kotlińskiego, któremu wybito wszystkie szyby w oknie i zniszczono ramy.

Dziwić się przeto należy, że władze tolerują te stosunki w pobliżu Lwowa. Przecież w każdej wsi są nocne patrole, które odpowiadają za spokój w danej miejscowości. Tu jednak nikt dotychczas nie pomyślał o zabezpieczeniu mienia i życia spokojnych obywateli. Należy przeto niezwłocznie zarządzić pościg za opryszkami, których powinna dosięgnąć zasłużona kara.

„Kołowacizna" i jej adepci.

Z za kulis życia zawodowych tancerzy.

Plagą właścicieli owiec i baranów jest epidemja „kołowacizny", polegająca na tem, że chore stworzenie kręci się w kółko i ginie z wycieńczenia.

Pewna część rodzaju ludzkiego w okresie powojennym popadła również w epidemję kołowacizny, którą przezwano dancingiem. Polega ona również na kręceniu się w koło, co również często podkopuje zdrowie i skraca życie cierpiących na to „zboczenie".

Sprytne osóbki umieją jednak i z tej manji korzystać. Są to tak zwani zawodowi tancerze i tancerki, którzy za zapłatą „obtańcowują" chorujące na otłuszczenie indywidua płci obojga. Jednym z takich spryciarzy jest W. Friedman, rodem z Kulikowa, który tańcząc po różnych berlińskich norach przybrał imię Wiljama. Zatęskniwszy za rodzinną stroną powrócił do Lwowa, wraz z niejaką Hildegardą Bauman, zawodową tancerką. Wczoraj zjawiła się ona w policji, gdzie rozpowiedziała, że tańczy w kawiarni „De la paix" wraz z Friedmanem i jego partnerką, pobierając „gażę" 16 zł. i 50 gr. za dobę. Tancerz ten pobrał jednak za nią należną jej gażę od 16 do 21 b. m. w kwocie 160 zł., i nie chce pieniędzy jej zwrócić. Poprzednio zaś zabrał jej paszport zagraniczny. Wobec tego poszkodowana może być aresztowaną za nielegalny pobyt w Polsce i odstawioną zagranicę, co też uniemożliwiłoby jej odebranie pieniędzy od Friedmana.

Zdaje się, że oskarżony uczynił to celowo, licząc na aresztowanie Baumanówny. Zamiar ten spełzł jednak na niczem, gdyż policja zniewoliła go do oddania paszportu poszkodowanej, zaś partnerka Friedmana, Margitta Luck, gwoli pozbycia się konkurentki, oddała jej należną kwotę. Para ta mając po wypłacie lżejszą sakiewkę, zapewnie z większą lekkością i gracją wywijać będzie piruety, ku podziwie widzów, cierpiących na manję „kołowacizny".

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sobota, o 3.30 pop. „Wesele".
Sobota, o 7.30 wiecz. „Paganini".
Niedziela o 3.30 pop. „Niezwykły Seans".
Niedziela, o 7.30 „Straszny Dwór".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Sobota, o 7.30 „Tokująca bogini".
Niedziela o 3 pop. „Adieu Mimi".
Niedziela o 7.30 „Niech mnie djabli".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sobota, o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi".
Niedziela o 4 pop. „Raj zamknięty".
Niedziela, o 7.30 „Najszczęśliwszy z ludzi".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"
pod dyr. I. Stadnyka.
Sobota o 7.30 wiecz. „Piśni w łyciach".
Niedziela o 3 pop. „Cnotliwa Zuzanna".
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Piśni w łyciach".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:
(Sala „Domu Narodnego").
Sobota o 3.15 „Motke Ganef".
Sobota o 8.15 „3-cia Mlawe Malke".
Niedziela o 3.15 „Skąpiec".
Niedziela o 8.15 „Motke Ganef".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Wtorek, 31. stycznia: Stefan Askenase, pianista.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
KOPERNIK: Mogiła Nieznanego Żołnierza.
MARYSIEŃKA: Tajemnica Domu nierządu, oraz komedja z Charlie Chaplinem
LEW: Ziemia obiecana.
PALACE: „Książę i apaszka".
CHIMERA: Dzielny wojak Szczapa.
AVENUE: „Tajemnicza podwiązka" — Rajmund Gryfit.
CASINO: „Tragedja ginącego miasta".
APOLLO: „Miłostki".
ŚWIATOWID: Eddè Polo.
FATAMORGANA: Targowisko życia.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu, o godzinie 3.30, dla młodzieży szkolnej, po cenach najniższych „Wesele", dramat narodowy St. Wyspiańskiego. Przedstawienie to poprzedzi słowo wstępne prof. dr. Zdzisława Żygulskiego.

PREMJERA „Pocałunku Kopciuszka" komedji-bajki J. M. Barrie, została przełożona z poniedziałku na wtorek, 31 b. m.

„DZIEWCZĘ Z PUSZTY", głośna operetka węgierskiego kompozytora M. Krauscha, ukaże się jako premjera w środę 1-go lutego na scenie Teatru Nowości. Niezwykle oryginalna treść operetki, której bohaterami są: młoda, egzaltowana księżna, szukająca przygód miłosnych (Grabowska) oraz jej partner hrabia Verö (Kuligowski), ujęta w ramy fantastyczne i odpowiadającej doskonale muzyce kompozytora, zapewniają tej nowości powodzenie.

NIEDZIELNĄ POPOŁUDNIOWKĘ W TEATRZE MAŁYM wypełni świetna farsa Hennequina „Raj zamknięty", w której wystąpi po raz ostatni nieporównany komik Antoni Fertner.

ZNIŻKI czyli kupony przedpłaty biletowe Teatru Małego wydaje sekretarz tegoż Teatru już od dziś 28-go do 4-go włącznie, w godzinach od 11 do 2 popoł. Żadne zgłoszenia po tym terminie uwzględniane nie będą.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. MUZYKÓW PEDAGOGÓW, odbędzie się dnia 5. lutego b. r. o godz. 4.30 popoł. w sali Tow. Muz.

„NOC W MASCE" urządza Stow. „Gwiazda" na dochód inwalidów, wdów i sierót, we środę, dnia 1. lutego b. r. Początek o godz. 9-tej wiecz. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można codziennie wieczorem, w kancelarji Stow. ul. Franciszkańska 7.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. Dziś w sobotę wieczorem o 8.15 tradycyjna sjesta posobotnia p. n. Mlawe Malke o ustalonej już popularności we Lwowie. Dzisiejszy program zawiera szereg nowych utworów aktualnych z ostatniej chwili, oraz satyr niezwykle wesołych.

Z. N. M. S.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej zawiadamia, że część II. odczytu tow. M. Hankiewicza p. t.: „Obecna sytuacja polityczna w Europie" odbędzie się dnia 30. b. m. o godz. 7. w lokalu własnym. Obecność członków bardzo wskazana. Goście i sympatycy mile widziani.

—:::—

Komunikaty.

KOMITET WYBORCZY LEGJONISTÓW wzywa wszystkich Legjonistów podoficerów do wzięcia udziału we wiecu przedwyborczym podoficerów rezerwy w dniu 29. b. m. o godzinie 10,30 przedpoł. w lokalu Związku podoficerów rezerwy przy ul. Długosza l. 20.

Za Komitet:
H. Chanecka Dr. Dręgiewicz.

—:::—

ZWIĄZEK „LABORISTA ESPERANTO- SOCIETO EN LWÓW, odbędzie Walne Zgromadzenie dnia 5. lutego 1928 o godz. 3 pop. w sali Związku Gastronomicznego, Rynek l. 3. II. p. na którem po sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Zarządu nastąpi wybór nowego Zarządu.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 4-tej pop. bez względu na ilość członków. Zarząd.

—:::—

W NIEDZIELĘ, o godzinie 4-tej popołudniu odbędą się w Związku Pracowników Gminnych, ul. Ormiańska l. 2 II. p. „Bajki i opowiadania dla dzieci" z przeźroczami. O liczny udział uprasza się.

MAŁOPOLSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE we Lwowie urządza w niedzielę, dnia 29. stycznia b. r. o godzinie 5-tej popołudniu, w sali T-wa Gosp. W. Małop., przy ul. Kopernika 20, miesięczne zebranie z odczytem p. insp. St. Piątkowskiego p. t.: „Wrażenia z wycieczki ogrodniczej zagranicą". Na zakończenie losowanie roślin. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

STARANIEM ZW. NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY król. stoł. miasta Lwowa, odbędą się w sali wykładowej Miejskiego Muzeum Przem. art. we Lwowie ul. Hetmańska l. 20, następujące wykłady:

31. stycznia: Dr. K. Sochaniewicz. „Jak się ubierały nasze prababki".

3. lutego. Włodzimierz Demczyński: „Co każdy rzemieślnik i przemysłowiec winien wiedzieć o ustawie przemysłowej".

8. lutego. Dr. Wł. Wrażej. „Wyrób i przeróbka żelaza".

Wstęp 50 i 25 gr. Cały dochód na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki.

Początek każdego wykładu o godz. 7-mej wiecz.

—:::—

POSIEDZENIE ZARZĄDU P. T. E. „Oddział Lwów" odbędzie się w sobotę dnia 28. stycznia b. r. w Redakcji „Wieku Nowego", ul. Sokoła l. 5., o godzinie 6-tej wieczór.

—:::—

BAL LOPP-u, odbędzie się dnia 1. lutego w salach Kasyna i Koła lit. art. Przygotowania dobiegają już końca — w wyniku swym dają jak największą rękojmię, że zdobędą powszechne uznanie. Dekoracja, orkiestry, karnety, bufet, kioski, kwiaty i t. d. — wszystko tak przemyślane, by dać publiczności możność spędzenia wieczoru jak najprzyjemniej i najweselej.

Dochód przeznaczony jest na cele LOPP. a w szczególności na dokończenie budowy szkoły mechaników lotniczych. Komitet urzęduje w godz. 10 — 13 gmach województwa I. p.

Dział filmowy.

KINO „APOLLO": „MIŁOSTKI" w gł. rolach: Ewelyn Holo, Vivian Gibson. Reżyserja H. i J. Fleckowie.

Rzewny ten i nastrojowy film jest może jednym z niewielu w tej kategorji, stojącym na wysokim poziomie estetyki i artyzmu.

Pod adresem reżyserji mało powiedzieć: pomysłowa, trzeba dodać, że jest wyrafinowanie subtelna, i daleka od szablonu. Niezwykle wczucie się w znaczenie scen fragmentarycznych i ich prawie nowe ujęcie (pojedynek, pożegnanie kochanków i t. d.), dalej subtelne cieniowanie w zwrotnych punktach akcji (list, scena zazdrości, przybycie Krystyny po śmierci kochanka i t. w. i.) sprawia na widzu duże i dobre wrażenie.

Dwie czołowe postacie kobiece: Vivian Gibson i Ewelyn Hold narzucają wprost swe indywidualność artystyczną i (jak zresztą cały zespół aktorów) dzielnie sekundują nieprzeciętnej reżyserji. H.

—:::—

Firm. 287/27
Sp. IV. 45.

Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych do rejestru spółdzielni Firm Spółdzielni.

Siedziba Firmy: Sambor. Brzmienie Firmy: »Jedność« spółdzielnia Pracowników P. K. P. z ogr. odp. w Samborze. Do rejestru spółdzielni wpisano dnia 2. listopada 1927. Na walnem zgromadzeniu dnia 3 marca 1927 wybrano do zarządu Jana Czyżewicza w miejsce Stanisława Masio.

Sąd okręgowy jako handlowy w Samborze.
Oddział V. dnia 29 października 1927.

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Rejkowski Józef.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.